

Grzegorz Wołowiec

PRL w biografii : uwagi wstępne

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (141), 52-59

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz WOŁOWIEC

PRL w biografii. Uwagi wstępne

Takie fakty wydarzyły się naprawdę i nie ma dobrych powodów, żeby je przemilczać.¹

Jestem zniesmaczona i zmęczona tym tematem.²

Truizmem jest stwierdzenie, że temat przeszłości PRL-u jest ciągle przedmiotem niezakończonych sporu interpretacyjnego, angażującego zarówno profesjonalnych historyków, jak i rozmaitych uczestników szeroko pojętej debaty publicznej: polityków, publicystów, prawników, artystów, „zwykłych” obywateli wreszcie. W jego obrębie kwestią szczególnie drażliwą są biografie poszczególnych, konkretnych uczestników historii Polski Ludowej: zarówno tych, którzy, przynajmniej w jakimś momencie, aktywnie ją współtworzyli, jak też i tych, którym po prostu przyszło wówczas żyć, często z dala od głównego nurtu polityki.

Biografia, będąca jedną z podstawowych, odwiecznych form pisarstwa historycznego, należy – o dziwo – do najrzadziej podejmowanych gatunków w obrębie

¹ R. Graczyk *Cena przetrwania? SB wobec „Tygodnika Powszechnego”*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2011, s. 58-59.

² Wypowiedź Ewy Lipskiej zacytowana w: K. Błażejewska *Wszystkie twarze Adama Włodki*, „Tygodnik Powszechny” 2013 nr 3.

Wołowiec PRL w biografii

historiografii zajmującej się PRL-em. W olbrzymiej ilościowo literaturze tego przedmiotu gatunkowo pełne realizacje biografii można właściwie policzyć na palcach dwóch rąk. Zwrócono na to uwagę na przykład w dyskusji, która w 2008 roku odbyła się w redakcji „Rzeczpospolitej”. Na pytanie dziennikarzy o przyczynę takiej sytuacji dzisiejsi prominentni historycy PRL-u nie udzielili właściwie żadnej odpowiedzi i szybko przeszli do innych kwestii. Przytaczam w całości ten fragment dyskusji:

„Rzeczpospolita”: Dlaczego wśród masy książek o PRL, między innymi tych, które ukazują się w serii „W krainie PRL”, nie ma biografii? Nie mamy dobrej biografii Bieruta, Jaruzelskiego, Michnika, Wałęsy. Co się dzieje? Przecież to są tematy atrakcyjne, przez które można dotrzeć do czytelników ceniących ten sposób patrzenia na historię.

Marcin Zaremba: Pisanie biografii wydaje mi się jednak czymś innym niż klasyczna praca historyczna.

Andrzej Paczkowski: Skądże! To jest klasyczny gatunek historii akademickiej.

Marcin Zaremba: Ale być może, tak jak powiedział Paweł [Machcewicz – przyp. G.W.], i tutaj nastąpiło zerwanie ciągłości. O ile bowiem biograficznych książek polskich autorów o postaciach z dawniejszych epok jest sporo, o tyle w historii najnowszej rzeczywistość ich nie ma. Andrzej Friszke pracuje nad biografią Jacka Kuronia...

Tomasz Szarota: Powstała, niewydana jeszcze, ale nagrodzona przez IPN, biografia Bermana...³

Od czasu wypowiedzenia tych słów ukazało się kilka biografii osób ważnych dla historii PRL-u czy – szerzej – dziejów polskiego komunizmu⁴, ale w żadnym razie nie można powiedzieć, że dotychczasowa deficytowa sytuacja w tym sektorze historiografii poprawiła się znacząco. Ujmując rzecz z perspektywy metahistorycznej⁵, można by ów stan rzeczy wytłumaczyć następująco: materia faktograficzna, składająca się na koleje życia większości postaci mogących zainteresować współczesnych badaczy PRL-u, z wielkim trudem poddaje się procedurom historiograficznej fabularyzacji stosowanym przez nich do prezentacji poziomów wydarzeń wyższego rzędu niż biograficzny, zwłaszcza – ogólnonarodowego. Potraktowana rzetelnie, całościowo, zazwyczaj po prostu nie mieści się w dominujących schema-

³ K. Masłoń, T. Stańczyk *Czym innym jest pamięć, czym innym historia*, rozmowa z M. Kulą, P. Machcewiczem, A. Paczkowskim, T. Szarotą i M. Zarembą, „Rzeczpospolita” nr 99, 26-27 kwietnia 2008 r.

⁴ A. Sobór-Świdarska *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2009; E. Krasucki *Międzynarodowy komunistą: Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009; B. Gadomski *Biografia agenta: Józef-Josef Mützenmacher (1903-1947)*, Wydawnictwo Tedson, Warszawa 2009; A. Paczkowski *Trzy twarze Józefa Światły: przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Prószyński Media, Warszawa 2009.

⁵ Odwołuję się tutaj do tej tradycji analizy i interpretacji wypowiedzi historiograficznych, którą reprezentuje Hayden White i jego kontynuatorzy.

tach interpretacji XX-wiecznych dziejów Polski, narusza ich spójność, czasami wręcz je rozsadza. Zachowanie stabilności przyjętego paradygmatu badawczego, podtrzymanie prawomocności składających się nań sposobów narratywizacji faktów oraz definiowania pojęć (w tym kluczowego pojęcia komunizmu) to – moim zdaniem – podstawowa przyczyna niechęci historyków do podejmowania się realizacji przedstawięń biograficznych⁶. Wspomniana przez Tomasza Szarotę biografia Jakuba Bermana autorstwa Anny Sobór-Świdorskiej oraz napisana przez Eryka Krasuckiego biografia Jerzego Borejszy, obie opublikowane w 2009 roku, są, jak na razie, jedynymi liczącymi się próbami zmierzenia się z tym problemem, w tym także, w pewnym przynajmniej zakresie, na poziomie refleksji metahistorycznej. Obszerna, oparta na olbrzymiej kwerendzie archiwalnej, opatrzona około tysiąc sześciuset przypisami książka Sobór-Świdorskiej – przypomnijmy: uhonorowana nagrodą firmowaną przez Instytut Pamięci Narodowej – spotkała się zresztą z gwałtownym sprzeciwem kilku historyków, w tym również związanych z IPN-em. Na przykład Piotr Gontarczyk oskarżył autorkę o, między innymi, fałszowanie faktów, przedstawianie interpretacji niezgodnych z prawdą, „wymyślanie tego, czego w dokumentach nie ma, i opisywanie rzeczy miałych i wręcz trzeciorzędnych”, „pomijanie tego, co dużo ważniejsze”, ogólnie mówiąc – o podstawowe błędy w sztuce historycznej i chęć rehabilitowania zbrodniarza:

Wysiłki autorki zmierzające, jak sądzę, do rozmycia rzeczywistej roli Jakuba Bermana nie przyniosą poważniejszych sukcesów. Za dużo na ten temat zachowało się dokumentów, zbyt poważny jest dorobek innych naukowców. Można go pomijać, naginać czy wręcz przeinaczać, jak czyni to autorka, a nawet nadmiernie puszczać wodze fantazji. Tylko, że taka działalność niewiele ma wspólnego z nauką.⁷

W tym tekście chciałbym wyjść poza pole historiografii i spojrzeć na temat przedstawień historii życia ludzi PRL-u i w PRL-u szerzej, pytając o warunki możliwości wypowiedzi biograficznej (również autobiograficznej) w jak najszerzej pojętej współczesnej sferze publicznej, gdzie kwestia prezentacji i interpretacji PRL-owskich życiorysów budzi jeszcze większe emocje niż wśród profesjonalnych historyków raczej stroniących – jak już się rzekło – od tego typu, ryzykownych dla trwałości ich warsztatu, podejść do przeszłości. Emocje przybierają na sile, a niekiedy sięgają zenitu, zwłaszcza gdy przedmiotem publicznego rozpatrywania stają się biografie postaci nadal funkcjonujących publicznie lub, z takich czy innych względów, ważnych dla określonych grup czy środowisk. Nierzadko w takich przypadkach spór biograficzny przenosi się na salę sądową.

⁶ Pisałem na ten temat szerzej w artykule *Biografia komunisty jako temat wypowiedzi historiograficznej*, w: *(P) o zaborach, (p) o okupacji, (p) o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, red. H. Gosk i E. Kraskowska, Universitas, Kraków 2013, s. 363-374.

⁷ P. Gontarczyk *Antybiografia komunisty*, „Rzeczpospolita” nr 61, 13-14 marca 2010.

Mówiąc inaczej, przedmiotem wstępnego, niepretendującego jeszcze do ostatecznych konkluzji rozpoznania chciałbym uczynić reguły oraz wytyczające je siły, które określają to, co i jak na temat PRL-owskich biografii się mówi, co można, a czego nie można o nich powiedzieć, co się w nich widzi, a czego zobaczyć się nie da, nie pozwala bądź nie chce. Interesują mnie więc dzisiejsza sytuacja w szeroko pojętym polu biograficznych przedstawień przeszłości z okresu Polski Ludowej, obowiązujące w nim zasady stosowności oraz tych zasad genealogia. To one decydują o panującej wokół PRL-owskich życiorysów atmosferze, temperaturze toczonych wokół nich sporów oraz sporów tych permanentnej niekonkluzywności.

Symptomatycznym przykładem takiego sporu, jednym z niezliczonych, ale chyba najbardziej spektakularnym, była burzliwa debata wywołana przez biografię Ryszarda Kapuścińskiego napisaną przez Artura Domosławskiego⁸, jak się zdaje, największa po 1989 roku w Polsce publiczna dyskusja nad pojedynczą książką. Co było przyczyną tak wielkich emocji?

Sporządzona przez Domosławskiego wizja życia Kapuścińskiego w świadomy, założony sposób sytuowała się polemicznie wobec jego istniejących już, utrwalonych, oficjalnych wizerunków. Zastosowana w niej zasada integracyjna pozwoliła zestroić w obrębie jednej narracji wątki, które w dotychczasowych ujęciach życia pisarza były pomijane lub przynajmniej pomniejszane, uznawane za mało istotne, niekonstytutywne dla jego przebiegu i znaczenia, ogólnie mówiąc, jakoś niepasujące do przyjętego schematu fabularnego, naruszające jego koherencję. Książka Domosławskiego oferowała w ten sposób spójną – fabularnie, ideowo, politycznie, etycznie – całość interpretacyjną, wyrazistą, dobitną, radykalnie różną od dotychczasowych, w ogólnym wydźwięku afirmatywną, chociaż niepozbawioną także momentów krytycznych.

W tej chwili odkładam na bok kwestię prawomocności stworzonego przez biografa obrazu, trafności zaproponowanych przez niego ujęć. Jak zawsze, również i w tym przypadku mogą one podlegać dyskusji, być przedmiotem debaty. Interesują mnie natomiast szczególne losy recepcji dzieła Domosławskiego. Otóż najbardziej znaczące jest to, że w burzliwej dyskusji nad książką owej, wprowadzonej przez biografa, strategicznej innowacji interpretacyjnej prawie w ogóle nie rozpoznano, nie zrozumiano. Autorowi nie udało się naruszyć dotychczasowych przyzwyczajęń lekturowych, jego książkę powszechnie czytano według utrwalonych schematów odbioru. Przyłożona do nich, sporządzona przez Domosławskiego biografia jawiła się większości uczestników dyskusji, wbrew intencji autora, jako ewidentnie kompromitująca Kapuścińskiego, co jedni przyjmowali z wyraźnym zadowoleniem, inni z dezaprobatą, często nie kryjąc zgorznienia. Ci pierwsi potraktowali książkę Domosławskiego jako niespodziewane z jego strony potwierdzenie podzielanego przez nich sposobu myślenia o polskiej historii i niektórych jej uczestnikach, ci drudzy – jako niezrozumiały, niełojalny zamach na dobre imię wielkiego pisarza, próbę publicznego zdezawu-

⁸ A. Domosławski *Kapuściński non-fiction*, Świat Książki, Warszawa 2010.

owania jego osoby, podważenia jego autorytetu jako dobrego obywatela, Polaka, ale też – męża i ojca oraz wybitnego pisarza⁹.

Dyskusja nad książką Domosławskiego, mimo jej rozległości, nic nie zmieniła w podejściu jej uczestników do historii sprzed 1989 roku. Nawet wprost przeciwnie, utwierdziła ich na dotychczasowych pozycjach: przeciwstawnych, zarazem jednak nierozzerwalnie ze sobą związanych i współtworzących w istocie jedną, tę samą wspólnotę interpretacyjną¹⁰.

Podstawowa teza mojego tekstu jest następująca: współczesna sytuacja w polu biograficznych przedstawień PRL-owskiej przeszłości jest pochodną szerokiego, fundamentalnego konfliktu dwóch, wykształconych po upadku PRL-u, podstawowych podejść do historii polskiego komunizmu, ściśle skorelowanych z dwiema konkurencyjnymi koncepcjami polityczności (w rozumieniu Chantal Mouffe¹¹ – jako „sposobu, w jaki stanowione jest społeczeństwo”¹²) oddziałującymi na polskie życie publiczne po 1989 roku: polityczności konsensualnej¹³, realizującej w stosunku do komunistycznej przeszłości politykę tak zwanego pojednania, oraz polityczności antagonistycznej¹⁴, w sferze historycznej ukierunkowanej na tak zwane oczyszczenie. Napięcie między nimi strukturalizuje przestrzeń współczesnego dyskursu publicznego, sytuuje interpretacyjnie jego użytkowników, decyduje o ich sposobie mówienia oraz rozumienia mowy innych.

Dla pierwszej z wymienionych powyżej strategii hegemonicznych, inkluzywnej, swoiście asymilacyjnej, komunistyczna i PRL-owska spuścizna historyczna, przynajmniej w wielu jej konkretnych przejawach, jest – ujmując rzecz najzwięźlelej – problemem utrudniającym osiągnięcie postulowanej „zgody narodowej”; dla drugiej, wykluczającej, swoiście segregacyjnej – uzasadnieniem legitymizującym konfrontacyjny program polityczny oraz własne, przedstawiane jako jedyne prawowite, roszczenia do władzy (także symbolicznej). Te ogólne nastawienia przekładają się następnie na dwie konkretne, przeciwstawne „polityki historyczne” ze

⁹ Pisałem na ten temat szerzej w artykule *O Domosławskim i jego krytykach*, „Teksty Drugie” 2011 nr 1/2, s. 279-288; ten sam tekst także w: *Opowiedzieć PRL*, red. K. Chmielewska i G. Wołowicz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2011, s. 21-220.

¹⁰ W rozumieniu, jakie nadał temu terminowi Stanley Fish. Zob. jego *Interpretacja, retoryka, polityka: eseje wybrane*, red. i przedm. A. Szahaj, wstęp R. Rorty, przeł. K. Arbiszewski, Universitas, Kraków 2002.

¹¹ Ch. Mouffe *Polityczność: przewodnik Krytyki Politycznej*, przeł. J. Erbel, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

¹² Tamże, s. 23.

¹³ Dążącej do przekroczenia opozycji my/oni i utworzenia „harmonijnej i bezkonfliktowej całości” (tamże, s. 24-29).

¹⁴ Opartej na relacji przyjaciel/wróg: „«oni» są postrzegani jako coś podważającego tożsamość i jako zagrożenie egzystencji «nas»” (tamże, s. 29-32). Należy podkreślić, że Mouffe odnosi się polemicznie do obu z przywołanych tu koncepcji jako sprzecznych z ideą (dobrze funkcjonującej) demokracji.

specyficznymi dla nich językami, praktykami i instytucjami, w tym odmiennymi koncepcjami tak zwanego rozliczenia z komunizmem, odmiennym doborem i sposobem prezentacji faktów historycznych, odmiennymi strategiami fabularyzowania przeszłości zbiorowej i indywidualnej.

W pierwszym z wyszczególnionych tu podejść na pierwszy plan wysuwa się więc wszystko to, co sprzyja budowaniu możliwie szeroko zakreślonej wspólnoty, wykazywaniu takózsamości jej członków; co działa dośrodkowo i pozwala neutralizować dotychczasowy konflikt polityczny. Oznacza to, z jednej strony, preferencję dla tych faktów, postaci i wydarzeń, które dają się wpisać w – sprzyjający budowaniu konsensusu społecznego – swoście komediowy schemat fabularny: historię ponownego zjednoczenia po przewyciężeniu zakłócających jedność wspólnoty przeszkód czy zagrożeń; opowieść o pozornej, niefundamentalnej różnicy i odzyskanej tożsamości. Tak szeroko zakrojona, bardzo pojemna formuła narracyjna jest w stanie pomieścić znaczną część uczestników historii polskiego komunizmu, chociaż z pewnością nie wszystkich. Uprawomocnia ona na przykład biografie dysydenckie (tzw. rewizjonistów) czy legitymizuje uczestników porozumienia 1989 roku (tak zwanego Okrągłego Stołu), reprezentujących stronę dotychczasowej władzy. Z drugiej jednak strony dopasowywanie minionych wydarzeń do koncyliacyjnie ukierunkowanej makronarracji musi nieuchronnie prowadzić do tabuizacji lub przynajmniej banalizowania pewnych faktów, kwestii czy problemów, „adiustacji” przeszłości¹⁵: opuszczeń, pomniejszeń czy retuszy, co czyni tak zorganizowane przedstawienia łatwym łupem krytyki czy ataku.

Drugie z wyróżnionych tu podejść ukierunkowane jest przeciwnie: u podstaw tworzonego w nim – swoście tragicznego – obrazu polskiego społeczeństwa leży przekonanie o dzielącym je, niemożliwym do przewyciężenia, nieusuwalnym konflikcie. Skomponowany z faktów mających dowodzić nieredukowalnej, źródłowej różnicy między zantagonizowanymi stronami, układa się on w opowieść o pozornej, fałszywej tożsamości rzekomej, jak się okazało, wspólnoty i definitywnym rozejściu się jej uczestników. „Lustracja”, jako specyficzna modalność przedstawienia historycznego, staje się podstawowym narzędziem oddzielania „swoich” od „obcych”, wykrywania wewnętrznego wroga, głównym środkiem ciągle aktualnej, niezakończzonej jeszcze antykomunistycznej, niepodległościowej insurekcji. O ile więc w pierwszej z wyróżnianych tu strategii dochodzi, w imię jedności społecznej, do interpretacyjnego „wyciszenia” czy umniejszania składających się na dzieje polskiego komunizmu (jego genezę i przebieg) napięć czy podziałów, w drugiej – podtrzymuje się ich aktualność, transmituje dawny antagonistyczny konflikt na współczesność. Esencjonalnie pojmowany, poza czasem i przestrzenią, „wieczny” komunizm oraz komuniści, ci dawni i ci jakoby stale obecni w tkance społecznej, zostają obsadzeni w roli „konstytutywnego zewnątrz”¹⁶, stają się ne-

¹⁵ Terminu tego używam za W.G. Sebaldem. Zob. tegoż *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. M. Łukasiewicz, W.A.B., Warszawa 2010, s. 7-8.

¹⁶ Ch. Mouffe *Polityczność...*, s. 30-37.

gatywnym warunkiem polskiej tożsamości, natomiast antykomunizm (po komunizmie) – fundamentem politycznych projektów identyfikacyjnych¹⁷.

Fałsze historyczne z jednej strony, niszczycielskie skutki dla współczesnego życia publicznego z drugiej to, ujmując rzecz w brutalnym skrócie, skutki zarysowywanej tu konfiguracji dyskursywnej. Książka Domosławskiego stała się jedną z wielu jej ofiar. Niemieszcząca się w żadnym z obu powyższych paradygmatów interpretowania historii PRL-u, nieadiustująca przeszłości, lecz proponująca nowe jej problematyki, została uznana za przedsięwzięcie lustracyjne i – jako taka – przez jednych pochwalona, przez innych zdyskredytowana.

Sytuacja ta pokazuje, jak trudno – nawet po dwudziestu latach od likwidacji PRL-u – sformułować publiczną wypowiedź na temat tamtej przeszłości (indywidualnej czy grupowej) w trybie innym niż oskarżenia bądź obrony, innym niż prokuratorski bądź adwokacki. Nawet gdy chce się tego uniknąć, to albo sam język poprowadzi nas w tę stronę, albo – jeśli już unikniemy tej pułapki – to tak zostaniemy przez większość odczytani. Pokazuje także, do jakiego stopnia współczesną refleksją na temat komunistycznej przeszłości Polski rządzi ciągle ta sama, tkwiąca u początków całej tej historii i stale w niej oddziałująca, aż do końca lat 80., destrukcyjna dla demokratycznej polityki logika wierności i zdrady, przynależności i odstępowania. Wartości te w istocie zostały głęboko uwewnętrznione przez obie strony sporu politycznego i historycznego, co udowadniają kolejne, przebiegające zawsze tak samo jego odsłony. Gwałtowne ataki na książkę Domosławskiego były przecież powodowane także chęcią obrony jej bohatera przed potępieniem, wykluczeniem ze sfery publicznej, zarzutem apostazji narodowej.

Nie chcę się wdawać w rozważania, czy wychodzenie z PRL-u mogło potoczyć się inaczej, lepiej, niż się potoczyło. Rozwój wypadków w krajach, które znalazły się w podobnej sytuacji historycznej, wydobywały się z dramatycznej, konfliktowej przeszłości (na przykład we Włoszech, Niemczech czy, przede wszystkim, w Hiszpanii, komparatystycznie dla nas najważniejszym przypadku), każe w to wątpić. Chociaż w każdym z wymienionych państw proces ten w szczegółach wyglądał inaczej, miał inną chronologię i dynamikę, podstawowe jego składowe były te same: „polityka zapomnienia” i „polityka pamięci”; z jednej strony więc działania prowadzące, w imię pragmatyki politycznej, do wyciszenia, neutralizacji antagonistycznego konfliktu; z drugiej natomiast – motywowane etycznie, chociaż zazwyczaj mocno też uwikłane w bieżącą politykę (często też w spory pokoleniowe), rewindykacje i rozrachunki historyczne. Polska specyfika polega, jak się zdaje, na tym, że obie te konkurencyjne strategie zaistniały równolegle, w tym samym czasie. Jak na razie niewiele też wskazuje, by straciły na aktualności.

¹⁷ Zob. np. publikacje krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej: B. Wildstein *Dekomunizacja, której nie było, czyli Mistryfikacja triumfująca*, Kraków 2000; *Antykomunizm po komunizmie*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2000; *Antykomunizm polski: tradycje intelektualne*, red. B. Szlachta, Kraków 2000.

Abstract

Grzegorz WOŁOWIEC

**The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences
(Warszawa)**

The People's Republic of Poland in biography. Few introductory notes

The past of the People's Republic of Poland still seems to be an incomplete object of the scholarly debate, whose most heated episodes concern the biographies of particular participants of this history. The article discusses the discursive rules which determine the shape of contemporary biographic representations. The author analyses two dominant and conflicting narrative strategies: consensual and antagonistic. He points to their genesis, political pragmatics as well as the outcome for the presentation of history. The biography of Ryszard Kapuściński, written by Artur Domosławski, serves as a case study of extremely difficult conditions of the biographic writing which struggle to transgress the existing interpretative frameworks.